Nr. 141. We Lwowie Wtorek dnia 22 Maja 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 I w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Polityka a święta.

Lwów 21. maja.

Prześliczna pogoda sprzyjała naszym Zielonym świątkom. Słońce w całej okazałości przyświecało a lekki deszczyk, który zrosił wczoraj ziemię, ożywczo wpłynął na przyrodę, nowego jej dodając blasku i rozkwitu. Gdy jednak na tem miejscu nie możemy się zajmować opisem świąt pod względem „kronikarskim", nie będziemy tutaj zdawali raportu o tem, z jakiemi uczuciami przyjęli święta aranżerowie wycieczek i ci którzy, zapragnęli w dniu świątecznym świeżem a wolnem odetchnąć powietrzem. To do innej należy rubryki. Tu mamy tylko dać szkic święta majowego pod względem politycznym. Że one pod względem piękności i uroku znacznie ustępują świętom kronikarskim, o tem wie zapewne każdy, kto wie, że polityka nie stosuje się do kalendarza, że ignoruje święta, choćby one były najuroczystsze i najpiękniejsze. W polityce więc ani wewnętrznej, ani zewnętrznej, nie mieliśmy świąt — a jeżeliśmy je mieli, to bardzo nieładne.

Ze spraw specjalnie wewnętrznych zasługnje naturalnie w pierwszym rzędzie na zanotowanie fakt, że dyskusja budżetowa w izbie posłów jeszcze się nie skończyła. Wszelkie usiłowania prezydenta gwoli wstrzymania wylewu potoków oratorskich nie odniosły dotychczas pomyślnego rezultatu. Żaden z członków opozycji nie może się przecież pozbawić przyjemności wypowiedzenia przy tym lub owym tytule mowy, na której wypracowanie niejedną może poświęcił nieprzespaną noc. A zresztą trudno im to nawet brać za złe. Przez dziewięć lat pozbawieni są bezpośredniego wpływu na rządy. Cóż dziwnego, że przy zdarzonej okazji chcą sobie przynajmniej pozwolić krytykować. Nie mogąc działać chce opozycja przynajmniej mówić. Korzysta też ona w całej pełni z tego prawa i przy każdym tytule, przy każdej pozycji przypomina sobie czasy dawnej świetności, dawnej sławy. *Fuimus Troes*... Tą drogą spodziewa się opozycja dojść do celu, u którego już raz była. Dzisiaj właśnie odzywa się główny monitor prasowy fakcyjnej opozycji z poważną admonicją, z której się okazuje, że w dziewięcioletniem oponowaniu wyczerpała mu się już prawie cierpliwość. Niemcy muszą okazać, że zdolni są do poważnej rozwagi, muszą dowieść, że posiadają wszelkie warunki niezbędne do kierowania nawą państwa! Czy ta admonicja odniesie zamierzony rezultat, czy droga, którą obrała opozycja doprowadzi do celu, przekonamy się... po świętach. O wódce nie wypada mówić teraz. Będzie może zresztą na to dość sposobności na jutrzejszem zgromadzeniu wyborców, może się tam jeszcze więcej dowiemy szczegółów wódczanych, któremi pan *Landsmannfinanzminister* chce uszczęśliwić swój kraj.

Że polityka zewnętrzna w rażącej stoi sprzeczności z wesołem usposobieniem świątecznem, że tej jasnej pogody, którą nas darzy niebo, napróżno szukamy w stosunkach międzynarodowych, o tem wie już chyba każdy niepolityk i niedyplomata. „Gdziekolwiek spoglądniemy, wszędzie widzimy to samo uczucie bojaźliwego oczekiwania i głębokiej trwogi z powodu przygotowujących się wypadków." Tak pisze na święta *Pester Lloyd*, a artykuł jego opatrzony jest znakiem zdradzającym prowenjencję wysoce półurzędową. Jakim tenorem śpiewany cały artykuł, łatwo się już domyśleć z tych pierwszych kilku tonów. Wstrzymamy się na razie od reprodukcji, przyznać jednak musimy budapeszteńskiemu organowi półurzędowemu, że jego wcale nieświąteczne usposobienie i jego złowrogie przepowiednie niestety w zupełności uzasadnione. Nie słychać wprawdzie nic o jakichś głośnych akcjach dyplomatycznych, dowiadujemy się nawet, że ten i ów akredytowany mąż stanu każe pakować manatki i chce korzystać z letniego urlopu, że nawet kierownik polityki europejskiej książę Bismark opuścił już stolicę nadsprejską i wyjechał do swojej letniej rezydencji w Barcinie, co wszystko ma być niezawodnym znakiem ciszy politycznej. Mimo to wszystko dzieją się w polityce rzeczy, które nie mają wprawdzie cechy urzędowej, które jednak tem większą obawą przejmują trwożliwe umysły w Europie. Jak zwykle tak też teraz wypadki na Wschodzie w ciągłem nas trzymają naprężeniu. W Bułgarji na razie wszystko spokojne. Książę wrócił do stolicy po objażdzce po kraju, w ciągu której przyjmowano go wszędzie serdecznemi owacjami, które ponownym są dowodem, że Bułgarzy nie chcą słuchać podszeptów rosyjskich. W zamian za to odzywają się gdzieindziej głuche głosy, w których uważny słuchacz łatwo rozróżni znane sobie dźwięki rosyjskie. Nie uspokoiliśmy się jeszcze po ruchach macedońskich i nie wiemy jeszcze, jaki obrót wezmą sprawy na Krecie, a już znowu słyszymy o Czarnogórze. Bandy opryszków, jak ich nazywają w Europie — na miejscu czczą ich, jako bohaterów— przeszły granicę hercogowińską ze szczerym zamiarem zrobienia tam „porządku." Na razie zamiar się nie udał. Dzisiejsze depesze donoszą, że żandarmerja austrjacka rozprószyła nieproszonych gości. Byłoby jednak błędem nie do darowania, nie przywiązywać do tego faktu właściwego znaczenia, zwłaszcza, że on wcale nie odosobniony. Pozostaje on bowiem w ścisłej łączności z akcją, którą Rosja od lat prowadzi na Bałkanie. Dla tego nie dziwić się, że nawet sfery półurzędowe nie mogą się oddać złudzeniu, że zaczynają widzieć przygotowujące się wypadki.

Byłoby jeszcze w Europie niejedno, któreby nam mogło popsuć humor świąteczny. Wolimy jednak na razie tego nie tykać.

Galicja a system terytorjalny w armji.

Półurzędowa stara *Presse* zawiera następujący inspirowany komunikat na temat ewentualnych dyslokacyj ck. wojska w kraju naszym:

„Pewien pruski rozkaz gabinetowy — datowany w kwietniu br., a zawierający kilka nowych rozporządzeń w sprawie dyslokacji wojsk niemieckich we wschodnich i zachodnich Prusiech — dał jednej z gazet rosyjskich pochop do oświadczenia, że to posunięcie wojsk niemieckich ku granicom Rosji nieprzyjemne wrażenie wywoła w Petersburgu. Ze strony niemieckiej odparto tę uwagę oświadczeniem, iż rzeczone zmiany garnizonów kilku pułków piechoty i kawalerji są wyłącznie następstwem systemu, coraz bardziej w armji pruskiej praktykowanego, że mianowicie wszystkie pułki mają być rozłożone w swoich obwodach werbowniczych, co dotychczas, zwłaszcza we Wschodnich Prusiech niezupełnie było przeprowadzonem. Rzeczony rozkaz gabinetowy w Prusiech i motywa, podane na jego uzasadnienie, przypominają, że analogiczne stosunki, panujące w Austro-Węgrzech i tu uczynią niezbędnemi podobne dyslokacje garnizonowe. I u nas jest system obwodów terytorjalnych w zasadzie oddawna już przyjętym. W swoim czasie był on przewidziany w referacie organizacyjnym dla ck. armji jen. Kuhna, później zaś wprowadziła go w życie reorganizacja hr. Bylandta. To też wśród zmian garnizonowych poszczególnych pułków, zawsze zważano na to, aby postępować w myśl zasady, że poszczególne oddziały armji mają w czasie pokoju stać załogą w swoich okręgach werbowniczych. Odpowiednio do naszych stosunków, zupełne przeprowadzanie tego systemu mogło u nas tylko stopniowo i bez porównania wolniej, niżeli w Prusiech, się odbywać. Atoli najdalej w tyle pozostały w tej mierze północno-wschodnie prowincje, gdzie brak niezbędnego pomieszczenia dla wojsk, przedstawiał dotychczas wielkie trudności. W miarę jednak, o ile tym brakom wszędzie się zaradza — jak wiadomo, zdziałano pod tym względem ostatniemi czasy w Galicji bardzo wiele — system terytorjalny wejdzie w życie i w tych prowincjach, gdzie do tej pory nieznaczne jeno widzimy jego postępy, odpowiednio znów do czego te pułki galicyjskie, które dotychczas po za Galicją stały załogą, powrócą w miarę sprzyjających stosunków do swoich okręgów werbowniczych. Zarządzenia tego rodzaju zdają się być już przez to samo jak najbardziej wskazanemi, iż skutkiem powstałych od niedawna w tym kraju przeróżnych objektów militarnych i fortyfikacyj, wymogi służbowe urosły tam do rozmiarów znacznych, dla których istniejąca obecnie w tej prowincji liczba wojsk żadną miarą podołać nie może. W ogóle też byłoby anomalją gdyby właśnie w kraju pogranicznym, a zatem z tytułu swojego położenia geograficznego i swoich właściwości najbardziej eksponowanym, nie został w zupełności przeprowadzonym system dyslokacji pułków do ich obwodów ojczystych tyle korzystny dla szybkiego rozwoju naszych sił zbrojnych."

Z prawdziwem zadowoleniem witamy tę półurzędową zapowiedź o niedalekim powrocie pułków naszych do kraju. Pomijając rozmaite względy politycznej natury, mamy w tej chwili przedewszystkiem na oku względy czysto ekonomiczne. Oto koszta utrzymania kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy, które dotychczas są zyskiem ekonomicznym tamtych prowincyj, w takim razie powrócą do swojego źródła.

W obronie miast.

Dziś odbędzie się zgromadzenie obywateli miasta Lwowa celem obmyślenia wspólnie z posłami sprawy odszkodowania ofiar, jakie miasta skutkiem nowego podatku wódczanego poniosą. Ofiary te będą tak znaczne, że zachodzi obawa, czy miasta w obec nowego składu rzeczy podołają ciężkim swoim obowiązkom. Zdaniem naszem wprost nie; z zestawienia, jakie w swoim czasie podaliśmy, wynika, że dochody propinacyjne wynoszą w miastach, a przynajmniej w znaczniejszej ich części przeszło 50% — jakim sposobem ta suma w obec dziwnej apatji Koła dla spraw miejskich, wyrównaną zostanie i czy wyrównaną zostanie istotnie, trudnoby odpowiedzieć. Zadaniem miast jest dziś, wziąć się energiczne do obrony swych interesów i pamiętać o zasadzie pomocy własnej.

Miasta mają prawo żądać od swych posłów, ażeby z całą usilnością starali się wywalczyć słuszne wynagrodzenie: posłowie są do tego obowiązani, choćby im przyszło w tym wypadku stanąć przeciw większości Koła. Solidarność na tem nie ucierpi, owszem jesteśmy przekonani, że tylko zyskać może. Jeżeli bowiem posłowie z miast i izb handlowych oświadczą, że obstają stanowczo przy swych żądaniach, Koło, w obec dzisiejszych stosunków będzie musiało solidaryzować się z nimi. Potrzeba tylko odwagi i stanowczości. A sprawa jest słuszną i dobrą i na podstawie wniosków Lewakowskiego i Niemczynowskiego bez obustronnych trudności załatwioną być może. Wiadomo, że wniosek p. Lewakowskiego zdąża do tego, aby wódka w obec ogromnej swej ceny była zdrową. W myśl tego wniosku miałaby być dopiero ta wódka sprzedawaną, która jest należycie rafinowaną. Wnioski p. Niemczynowskiego są pozytywniejszej natury — żąda on zupełnie słusznie, ażeby skarb państwa odszkodował miasta, które celem ulżenia konsumentom miałyby znieść podatek konsumcyjny, dodatki etc. Gdyby jakiekolwiek miasto chciało przywrócić podatek od wódki, odszkodowanie zostanie cofnięte.

Dalej żąda p. Niemczynowski zniesienia t. z. *Schänksteuer*. Odszkowanie ze skarbu państwa obliczone na podstawie dochodów z r. 1887 nie jest wcale tak wielkie i uciążliwe dla państwa, jakby się zdawać mogło. W całej Austrji *Schänksteuer* wynosi 1,260.000 zł., a podatek konsumcyjny 1,600.000 — czyli skarb państwa wedle p. Niemczynowskiego miałby do odszkodowania kwotę około 3 miljonów.

Jeśli Menger, opierając się na cyfrach. przekonał, że państwo pojedyczym krajom powinno zwrócić 10—12 miljonów złr to odszkodowanie żądane przez p. Niemczynowskiego jest istotnie niewielkie. Załatwienie tej sprawy wypadłoby na korzyść producentom i konsumentom. Miasta pozbywszy się linji cłowych miałyby wolny dowóz, podatek na hektolitrze byłby wyższy w obec nowej stopy zaledwie o 3–4 złr., konsumenci miejscy zrównani zostaną z konsumentami innymi, a interesy miast nie zostaną na szwank wystawione. Miasta się ożywią przez założenie rafinerji i składów, a z drugiej strony producenci będą mogli, korzystając ze składów, na produkt swój natychmiast zaciągnąć pożyczkę, co dla nich nadzwyczaj będzie pożądane. I wzgląd na moralność znaczy tu bardzo wiele; wiadomo, że szynki miejskie nie dostarczają materjału policji, że niemoralność szerzy się głównie w szynkach przedrogatkowych, które dając taniej wódkę, ściągają do siebie najniższe warstwy, a z pod kontroli policji zupełnie są usunięte. Zresztą nie należy zapominać, jaki ciężar dźwigają miasta, nie mówimy już na punkcie szkoły, boć to konieczno, ale przez t. z. zakres poruczony. Wszak Lwów n. p. wylaje na to 300.000 złr. Te wszystkie powody są aż nazbyt dostateczne, ażeby posłowie miejscy stanowczo i energicznie stanęli w obronie zagrożonego interesu miast i konsumentów, a jest rzeczą niezawodną, że energja i stanowczość w tej sprawie doprowadzą do pomyślnego skutku.

Zjazd nauczycieli szkół wyższych.

Kraków 20. maja.

Nabożeństwem w akademickiem kościele św. Anny, odprawionem przed ołtarzem św. Jana Kantego przez ks. dra Lenkiewicza, rozpoczął się Zjazd nauczycieli szkół wyższych, przybyłych na piąte walne zgromadzenie.

Ogólna liczba przybyłych na zgromadzenie zamiejscowych nauczycieli wynosi 36 osób. Zjazd zatem licznym nie jest. Miejscowi biorą udział w obradach w liczbie do 50 osób dochodzącej. Ze Lwowa są dr. Bronisław Radziszewski, dr. Józef Merunowicz, Zipper; — z Tarnowa Trzaskowski i Habura; — ks. Zoeller z Brodów, Arct z Wadowic itd.

Po nabożeństwie, o godzinie 10tej, w wielkiej sali *Collegium novum*, otworzył posiedzenie przewodniczący towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i koła lwowskiego, dr. Radziszewski, dając głos prof. Stanisławowi hr. Tarnowskiemu, który w imieniu rektora Uniwersytetu ks. dr. Spisa powitał zebranych następującem przemówieniem: „W zastępstwie rektora, zajętego właśnie obowiązkami swego duchownego stanu, mnie przypada zaszczyt powitać panów w murach Uniwersytetu. W jego drzwiach otwartych chciejcie panowie widzieć wyobrażenie równie otwartej życzliwości — a pozwólcie nam w obradach waszych, tu się odbywających, widzieć znowu dowód podobnej dobrej woli, zaufania i porozumienia. Z wyrazem radości, z jaką zjazd ten w murach Uniwersytetu witamy, przyjmijcie panowie życzenia tego rozwoju, powodzenia i skutecznego działania, jakich zawsze słusznie spodziewać się może stowarzyszenie, ożywione rzetelnem zamiłowaniem dobrego celu, w pracach swoich gorliwe i zjednoczone, a duchem publicznym nad wszystkie niższe względy wzniesione".

Przewodniczący wyraża podziękowanie hr. Tarnowskiemu w następujących słowach:

„Otwierając piąte walne zgromadzenie towarzystwa nauczycielskiego szkół wyższych, niech mi wolno będzie przedewszystkiem podziękować Jego Magnificencji za tak pełne życzliwości wyrazy, któremi nas raczył w tych murach przyjąć. Proszę też, imieniem zgromadzonych, przyjąć również z naszej strony zapewnienie, że tę łączność szkół wyższych między sobą wysoce cenimy i pragnęlibyśmy. ażeby te właśnie cele osiągnąć, o których Jego Magnificencji wspomniała, przez co łączność ta trwalszą by się stać mogła.

Porządek dzienny dzisiejszego walnego zgromadzenia, jak panom to wiadomo, jest bardzo obfity. Od czasu zawiązania się naszego towarzystwa, działalność nasza objawiała się w rozmaitych kierunkach i wychowanie fizyczne nie uszło od razu naszej uwagi. Zapewne sobie panowie żywo przypominają, że na jednem z pierwszych posiedzeń naszych uchwaliliśmy rezolucję tej treści, ażeby gimnastyka szkolna stała się przedmiotem obowiązkowym i ażeby ona odbywała się pod nadzorem lekarskim. To jednak nie mogło dotychczas być wprowadzone w wykonanie i to z dwóch powodów. Najpierw z powodu niedostateczności lokalów, jakiemi szkoły t. zw. średnie rozporządzają, a powtóre z powodu braku stosownego dla gimnastyki nadzoru lekarskiego. Otóż dwa pierwsze punkta, dzięki inicjatywie koła krakowskiego z współudziałem wydziału, stoją na porządku dziennym, właśnie w celu uzupełnienia swej rezolucji i uczynienia jej w przyszłości możliwą do wykonania.

Również na porządku dziennym znajdują się nie małej wagi sprawy dążące do ustalenia zasad, na których mają się opierać podręczniki szkolne, sprawa hygjeny i inne; będą też wnioski do uregulowania lektury prywatnej uczniów powierzonych naszej pieczy. Będą też wprowadzone wnioski odnoszące się do innych także punktów, wchodzących w zakres sprawy. Rzeczą będzie panów ocenić, o ile w jakiej mierze, wnioski wypracowane przez poszczególne koła, dadzą się rzeczywiście w naszych stosunkach wprowadzić i wykonać.

Pewni jesteśmy z góry, że jakiekolwiek będą postanowienia panów, zawsze będą miały na celu nasze wychowanie publiczne i ten wyższy cel, o jakim właśnie J. Mag. raczył wspomnieć. Zebrania nasze są publiczne, chcemy bowiem przez tę publiczność osiągnąć jeszcze jeden cel, ażeby powszechność nasza lepiej poznała, zrozumiała i oceniła zasady edukacji publicznej, cel, do którego zmierza i środki, któremi rozporządzać może. Skoro to nastąpi, skoro powszechność nasza wniknie należycie w organizm naszej szkoły, wtenczas tylko możemy spodziewać się wzajemnego współdziałania rodziny i szkoły, tylko takie współdziałanie może właśnie osiągnąć cele wyższe, do których zdążamy.

Mam nadzieję, że nasze obecne walne zgromadzenie w pewnej przyjaźnej mierze przyczyni się do tego wzajemnego porozumienia rodziców, i tych, którzy ich w szkole zastępują i że z takiego porozumienia wynikną te skutki, jakie pragniemy, ażeby osiągnięte były. Z tą nadzieją mam zaszczyt piąte walne zgromadzenie otworzyć.

Przystępując do porządku dziennego powołuje na sekretarzy pp. dr. Michała Jesienickiego, Romana Zawilińskiego i Józefa Zagrodzkiego.

Drukowane egzemplarze sprawozdań z czynności towarzystwa za rok ubiegły, ze stanu funduszów, oraz z administracji wydawnictw towarzystwa, nie nadeszły ze Lwowa, chociaż w piątek pocztą wysłane zostały. Dla tego te punkta porządku dziennego odłożone być musiały i przystąpiono do wyboru komisji kontrolującej.

Na wniosek dr. Augusta Sokołowskiego przez aklamację powołano do komisji tej trzech członków, mianowicie pp. Kranza, Kotarskiego i Świeża.

Prof. Stanisław Siedlecki przedłożył sprawozdanie o rozpoczętem pedagogicznem wydawnictwie Koła krakowskiego. Koło postanowiło wydawać własnym nakładem bibliotekę pedagogiczną, której tom pierwszy zawierający Franciszka Bielińskiego „Sposób edukacji w XV. listach spisany w 1775 r." wyszedł właśnie z druku. Referent przedłożył zebranym egzemplarze. Bibljoteczka wychodzić ma tomami, z których każdy stanowić będzie oddzielną całość. Zamiarem wydawców jest podawać w niej przedewszystkiem dzieła swojskie treści pedagogicznej i dydaktycznej, które stały się dzisiaj rzadkością bibljograficzną, albo na wydanie powtórne zasługują, a w miarę uzyskanych funduszów z rozsprzedaży ogłaszać także spoczywające dotąd w rękopismach akta i dokumenty, tyczące się wychowania publicznego w Polsce.

W dyskusji nad tym przedmiotem zabierał głos prof. Baraniecki. Zgromadzenie oklaskami nagrodziło referenta.

Profesor dr. August Sokołowski w wyczerpującym i smutne wywierającym wrażenie referacie o stanie szkół średnich w kraju pod względem hygienicznym przedłożył wnioski wydziału towarzystwa i Koła krakowskiego następującej treści.

Walne zgromadzenie uchwala ze względu na opłakany stan higieniczny galicyjskich szkół średnich polecić Wydziałowi opracowanie odpowiedniego w tej mierze memorjału i przedłożenie tegoż radzie szkolnej krajowej, jakoteż delegacji naszej w Wiedniu, z prośbą, aby oba te ciała wyjednały u ministerstwa oświaty takie ulepszenia, jakie dla pomyślnego rozwoju tychże instytucyj i młodzieży niezbędnie są potrzebne.

Gorącemi oklaskami nagrodzili zebrani referenta, za gruntowny i na faktach oparty opis wszelkie wyobrażenie przechodzących wadliwości w przeważnej liczbie gimnazjów krajowych.

W dyskusji nad tym przedmiotem zabierali głos ks. Zoeller, który postawił wniosek, aby dyrektorowie szkół i grona nauczycielskie przestrzegały w pierwszej linji czystości w budynkach i schludności uczniów, — prof. Kasparek, Zathey, Trzaskowski i Petelenz. Wniosek wydziału wraz z dodatkiem ks. Zoellera zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie.

Również w imieniu wydziału towarzystwa przedłożył szanowny referent dr. Józef Merunowicz o potrzebie nadzoru lekarskiego w szkołach i zakończył wnioskiem, aby w celu zaradzenia tej potrzebie, wydział tow. stosowne poczynił kroki, dokładając starań, ażeby nadzór ten najrychlej mógł być wprowadzony. — Referat przyjęto oklaskami i wniosek zgromadzenie uchwaliło.

Ważniejsze referaty w całości drukowane będą w organie Towarzystwa. miesięczniku *Muzeum*.

Nastąpił bardzo długi, bo półtorej godziny trwający, odczyt księdza Karola Zoellera o domowej lekturze uczniów, zakończony następującemi wnioskami: 1) Celem pozaszkolnej lektury jest pogłębienie i utrwalenie nauki szkolnej, nabytej w szkole, a tem samem nietylko wykształcenie rozumu, ale przedewszystkiem wdrożenie młodzieży do samoistnej pracy, ożywienie jej miłości dla ideałów, wyrobienie charakteru i uszlachetnienie serca. 2) Pozaszkolna lektura młodzieży nie powinna wybiegać poza granice tych umiejętności, które szkoła średnia podaje. 3) Tylko takie książki mogą być dla młodzieży pożyteczną lekturą które tak co do treści, jakoteż co do formy, prawdziwą posiadają wartość. 4) Pozaszkolna lektura młodzieży odbywać się winna pod najściślejszą kontrolą a przy wytrwałem współdziałaniu zarówno rodziny, jak szkoły.

Wnioski powyższe przedłożył referent w imieniu koła brodzkiego.

We wnioskach tych prof. Zawiliński nie widzi praktycznego wyrazu, jakie mianowicie książki najstosowniejszemi by były pod względem treści i formy. Dlatego w imieniu Koła krakowskiego motywuje i wnosi: Poleca się wydziałowi, aby w porozumieniu z Kołem krakowskiem zajął się ułożeniem katalogu dzieł, któryby objął wszystkie działy przedmiotów szkolnych, a wykluczył, co niepotrzebne. Oraz drugi wniosek: Poleca się Kołu krakowskiemu wydawnictwo dzieł pisarzy polskich i obcych, dokonywane w porozumieniu z wszystkiemi Kołami Towarzystwa. Wnioski Koła brodzkiego zużyć pragnie p. Zawiliński tylko jako motywa wniosków powyższych.

Nad przedmiotem tym wywiązuje się długa i ożywiona dyskusja, w której zabierają głos pp. Zich, Pechnik, Sokołowski, German, Zipper, Rotter i referent Zoeller. W konkluzji uchwalono wnioski, postawione przez prof. Zawilińskiego — zużyto wnioski ks. Zoellera jako motywa, z wyjątkiem punktu drugiego, który wykluczono, i przyjęto do wiadomości, iż Koło przemyskie pracuje nad stworzeniem owego katalogu dzieł do czytania dla młodzieży.

Zakończono obrady o godzinie 2. popołudniu. Następne posiedzenie o 4.

KRONIKA.

Kalendarz. Wtorek (22.): Julji — Wisławy. Wschód słońca o godz. 4. min. 5, zachód o godz. 7. min. 47.

Wycieczka do Brzuchowic urządzona w niedzielę na dochód „Harmonji", pozostanie wszystkim uczestnikom na długo w pamięci. Około tysiąc pięćset osób wyjechało w niedzielę po południu dwoma pociągami do Brzuchowic, chcąc wśród skwarnego dnia odetchnąć świeżem powietrzem i w cieniu drzew rozkoszować się balsamiczną wonią leśną.

Przybywszy na miejsce, przeciętny Lwowianin przyzwyczajony do panujących w stolicy upałów, przyszedł niestety do tego przekonania, że udając się do Brzuchowic wpadł z deszczu pod rynnę.

Prosimy bowiem przedstawić sobie miejsce, pozbawione prawie drzew, pod nogami piasek, z góry z całą siłą operujące słońce i kilkanaście ławek, na których zaledwie kilkadziesiąt osób mogło znośne znaleść pomieszczenie. To też większa część uczestników szukać sobie musiała upragnionego chłodu po drugiej stronie lasu, który tak znowu gęsto zarośnięty był niskopiennemi krzakami, iż tylko z trudnością można się było przecisnąć. Dowiadujemy się, że część komisji miejskiej od początku była za urządzeniem stosownego miejsca dla wycieczki po drugiej stronie lasu, gdzie drzewa gęściej zarośnięte i starsze, więcej cienia dać mogły, potrzeba było wyciąć tylko kilka drzew i trochę zarośli; spodziewać się należy, że błąd ten poprawiony zostanie, jeżeli Brzuchowice mają stać się miejscem wycieczek. Siedm ławek i sześć krzeseł stanowiło całe urządzenie werandy na dworcu kolei, siódme krzesło wypożyczył sobie jeden z uczestników wycieczki z biura naczelnika stacji. Nie pozostało zatem nic innego, jak szukać odpoczynku na kamieniach i piasku, co też większa część osób przybyłych pod werandę uczyniła. Brzuchowice — przyznać trzeba — mają położenie prześliczne, las duży i gęsty, mogą zatem ściągnąć przy każdej wycieczce bardzo wiele osób, ale miasto musi bezwarunkowo postarać się o pewne wygody, a przedewszystkiem o wyznaczenie stosowniejszego miejsca i o wodę, której brak zupełny dotkliwie uczuwać się dawał.

Niczem jednak były powyższe niewygody w porównaniu z powrotem do Lwowa. Kolej Bełzecka, pozostająca pod zarządem kolei Czerniowieckiej wyrządziła Harmonji a w następstwie i miastu, jako właścicielowi Brzuchowic, niedźwiedzią przysługę. O godz. 8. m. 45 wyruszył pociąg z Brzuchowic, wagony były tak przepełnione, że w każdym przedziale prócz osób mogących się pomieścić na miejscach siedzących, po kilka osób stać musiało na przejściach, dusząc się formalnie w gorącu. Kolej Czerniowiecka wydała uczestnikom bilety zaopatrzone w napis: *Vergnügungszug Lemberg-Brzuchowice und retour*, chociaż, jak wiadomo, wszystkie galicyjskie, a nawet kolej północna. posiadają bilety z tekstem polskim. Nazwa *Vergnügungszug*, jak się poźniej okazało, było zupełnie „przenośną", gdyż kolej urządziła jadącym prawdziwą przyjemność. W połowie drogi nad modrą sadzawką stanął pociąg, nie mogąc dalej ruszyć i tam stał przeszło pół godziny. Miljony żab, znajdujących się w sadzawce, dały koncert, ale taki, że w zupełności uniemożliwiały porozumienie się i to było właściwe „*Vergnügung*". Przed dworcem Karola Ludwika zatrzymano znowu pociąg na kilka minut i w ten sposób, po ominięciu wszystkich przeszkód i po przeszło godzinnej jeździe przybyliśmy szczęśliwie do Lwowa. Tutaj okazał się znowu wielki brak doroszek i wozów tramwajowych. Uczestnicy wycieczki przysięgali, że tylko w innych warunkach wyjadą ze Lwowa, ale nigdy w takich jak wczoraj.

Spodziewać się należy, że miasto i kolej zrobią swoje, ażeby umożliwić dalsze wycieczki do Brzuchowic, które istotnie mają wszelkie po temu warunki.

Na festynie sprzedawano „Jednodniówkę" o wcale dowcipnym tekście i dobrym układzie. Nie możemy się tylko zgodzić z ilustracją, która jakkolwiek wyborna nadaje się raczej do pisma humorystycznego jak do „Jednodniówki".

Kornel Ujejski o „Lutni". Jak wiadomo, Ujejskiego zaprosiła Lutnia na koncert, na którym wykonano „Largo" Beethovena, do którego zaś poeta napisał tekst. Z udzielonego nam arcysympatycznego dla „Lutni" listu poety, którym się usprawiedliwa, iż przybyć nie może na koncert, wyjmujemy ustępy dotyczące tego Towarzystwa. Ujejski między innemi pisze: „Wiadomo mi, jaką podjęliście pracę, aby z najsubtelniejszym pietyzmem przeprowadzić wykonanie Beethovenowskiego dzieła, jednego z najwznioślejszych natchnień jego; i na ten koncert mnie zapraszacie

W niesfornym gwarze i burzy świata spędziłem bezskutecznie dla moich narodowych celów tyle lat życia, że teraz na starość pragnę już tylko ciszy i spokoju. Błoga śród lasów wieś daje mi jedno i drugie. Z tej przystani niechętnie wychylam się. Życzę waszemu Stowarzyszeniu Lutni najdostojniejszego rozwoju. Ono rośnie, wzmaga się, dzięki prawdziwej, niereklamowanej żywotności, która w niem jest; dzięki czystej, gorliwej pracy jego przewodników wolnych od jadu zawiści i miłości własnej, który jad wszystko u nas psuje, rozstraja — i gubi!"

Dzikie instynkta zdradził niejaki p. Pasławski mieszkający przy ul. Łyczakowskiej l. 4. Dzieci owego pana bawiły się onegdaj na podwórzu z dziećmi pani Sz. Zabawa skończyła się sprzeczką, a jak to często bywa, dzieciaki pobiły się. Syn p. Pasławskiego zapłakał, co usłyszawszy ojciec zbiegł na podwórze i nie zbadawszy przyczyny zatargu, uderzył syna pani Sz. w twarz tak silnie, że tenże upadł na ziemię. Tem jeszcze niezadowolił się p. Pasławski, gdyż wrzucił go do otworu napełnionego wapnem.

Rzeczywiście trudno uwierzyć, ażeby człowiek, będący przy zdrowych zmysłach, mógł się tak dalece zapomnieć. Jest to czyn brutalny, zdradzający dzikie instynkta. Do jakiej kategorji urzędników należy ów pan Pasławski, nie wiemy, jesteśmy jednak przekonani, że władze przełożone zapamiętają sobie dokładnie fakt opisany i w danej chwili zechcą z niego

zrobić użytek. Musimy tutaj dodać, że pobity chłopak przed kilkoma dniami miał wybuch krwi, a obecnie jest obłożnie chory.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się onegdaj w bramie magistratu, konie ciągnące beczkę przejechały p. Gł., który odniósł kilka ran w głowę a nadto ma skaleczoną rękę i nogę. Omdlałego z bolu starca służba miejska zaniosła do domu. Dochodzenie policyjne w tej sprawie zarządzono.

Wyżeł złośliwy kręci się po ulicach i wczoraj pokąsał kilka osób. Należałoby zarządzić obławę.

Oblężenie św. Jura przez żydów. Może nie wszyscy Lwowianie wiedzą, że na placu św. Jura odbywa się teraz jarmark, który, co prawda, nie może dorównać swoim poprzednikom, gdyż na obszernym placu roztasowało się kilka budek mniej lub więcej ozdobnych z piernikami, dalej widnieją stosy garnków, a niedaleko bram metropolji ustawili swe szatra handlarze kożuchów i wędzonej słoniny. Jarmark odbywał się dotychczas spokojnie, aż dopiero w sobotę cisza przerwana została niespodzianie przez tłumy chałatowców, którzy z krzykiem i wrzaskiem zajęli plac, otaczając cerkiew św. Jura.

I cóż było powodem tego improwizowanego oblężenia, które na szczęście pozbawione było wystrzałów armatnich, zastąpionych okrzykami „aj waj".

Oto piękna córa Izraela, Perla Michel, która postanowiła przyjąć wiarę chrześcijańską, schroniła się do cerkwi św. Jura.

Perla liczy lat 16, a jest córką szynkarza z Uścia, Judy Michla. Przybyła ona do Lwowa w towarzystwie młodego a przystojnego parobczaka, Andrzeja Iwasiuka, który zdołał ją szczęśliwie sprowadzić aż do naszego miasta pomimo pogoni rodziców i krewnych energicznej dziewczyny.

Pod murami cerkwi św. Jura odgrywały się tragi-komiczne sceny. Matka przyszłej neofitki, zobaczywszy ją w oknie zakrystji, używała z początku wszystkich argumentów celem odwiedzenia jej od powziętego postanowienia, a gdy to nie pomogło — zemdlała. Przyniesiono wody zimnej, na której sam widok przyszła ona natychmiast do przytomności...

Ojciec rwał sobie włosy z rozpaczy, a nieprzeliczone zastępy żydów wydawały dzikie okrzyki.

Gdy wszystko to nie odniosło pożądanego skutku, ojciec P[illegible] udał się na inspekcję policyjną z doniesieniem, [illegible] uciekając z domu, zabrała 200 złr. got[illegible] i rozmaite kosztowności.

Policja wdrożyła dochodzenie, które jednakże dotychczas nie wykazało, żeby twierdzenie Michla było prawdziwe.

To też piękna Perla pozostaje w pałacu metropolitalnym, a zrozpaczeni żydzi dalej „obozują" pod bramami św. Jura.

Kosztowne doświadczenie. Piotr Dorpa, gospodarz gruntowy z Żydatycz zajechał w sobotę wozem i końmi przed szynk za rogatką Żółkiewską. W szynku znalazło się wesołe towarzystwo, to też czas przy kieliszku płynął Dorpadowi szybko. Jednakże jeszcze szybciej zwinęli się złodzieje, którzy z wozem i końmi niepostrzeżenie się ulotnili.

Ciężkie uszkodzenie cielesne odniósł 9-letni Boruch Kaczka, którego jakiś chłopak podczas zabawy na pl. Zbożowym zranił kamieniem w głowę. Borucha oddano do szpitala żydowskiego, gdzie leży umierający. Policja zarządziła dochodzenie celem wyśledzenia sprawcy.

Niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego aresztowano w sobotę w osobie Michała Kruka, a to w chwili, gdy temże kucharce Marji Haszczyszyn wyciągnął z kieszeni pugilares, zawierający 15 złr. Kruk siedzi już w klatce.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 19. maja. Dzienniki tutejsze otrzymały obszerne telegramy o uroczystościach otwarcia kolei Saloniki. W Niżu hr. Wodzicki wzniósł toast na cześć narodu serbskiego, wyrażając nadzieję, że kolej, łącząca Wschód z Zachodem, nietylko ciężary, ale także korzyści przyniesie narodowi serbskiemu.

Król Milan odjechał dziś na Peszt do Belgradu. Wytłómaczył tu decydującym sferom, iż zwalił gabinet radykalny dla tego, że pod jego miękkiemi rządami ruch powstańczy na granicach Serbji, Czarnogóry, a zwłaszcza Hercegowiny, mógł się stać groźnym, gdy tymczasem energiczny Kristicz zdusi go.

Przyjęto tu te oświadczenia z tem większem zadowoleniem, iż bardzo niemile dotknęła wiadomość o ukazaniu się bandy w Hercegowinie. Król [illegible] nie tai się, że żywi zawsze zamiary utworzenia ligi obronnej przeciwko panslawizmowi z państw bałkańskich, w której on miałby stanowisko naczelnika i cesarza związku.

Znający zaś stosunki polityczne Serbji przewidują koalicję radykałów z liberałami przeciw królowi i nie wykluczają tragicznego osobistego końca.

Wiadomości z Petersburga mówią, iż tam wszystko jest bardzo pokojowo nastrojone, nie przywiązują tam ważności do wojowniczych artykułów węgierskich, gdyż przekonani są o zupełnie pokojowem usposobieniu cesarza Franciszka Józefa, a takowe poczytują za najlepszą rękojmię.

Car uda się w tym roku do Krymu, poczem nastąpi inspekcja wojsk i wielka w obec cara rewja, podobno w południowych guberniach. Księżniczki czarnogórskie po raz pierwszy obecne były wraz z dworem carskim na wielkiem nabożeństwie wielkanocnem, prowadzone przez wielkich książąt.

Ponownie zapewniają, że następca tronu poślubi jedną z dwóch księżniczek czarnogórskich, car zaś nosi się z myślą zakazu nadal poślubiania nieprawosławnych z urodzenia przez wielkich książąt. (*Czas*).

Wiedeń 20. maja. *Fremdenblatt* omawia w artykule wstępnym manifestacje germańskie na rzecz Schönerera i oświadcza, że rząd nie pozwoli na szerzenie się pangermanizmu.

Wiedeń 21. maja. Rozbójnicze bandy czarnogórskie, które wpadły na terytorjum hercegowińskie, zostały rozbite przez żandarmskie patrole. Milutin Ilicz, naczelnik bandy, jego brat i dwaj bandyci zostali zabici. — Nie prawdziwem jest doniesienie pism londyńskich, jakoby Austro-Węgry zamierzały wywrzeć nacisk na Czarnogórę w tej sprawie. Zarządzenia rządu austro-węgierskiego są zupełnie wystarczające dla zapobieżenia wszelkiej insurekcji.

Bukareszt 21. maja. Alarmujące wieści o antidynastycznej rosyjskiej agitacji, o pretendentach i niepokojach są ogromnie przesadzone.

Petersburg 21. maja. W pismach, które dotychczas zachowywały ton spokojny, rozpoczęto również walkę przeciw Niemcom z powodu ich polityki celnej. Cała prasa żąda, żeby Rosja podjęła rzuconą jej przez Bismarcka rękawicę.

Berlin 20. maja. Wczoraj zgromadziły się liczne rzesze ludzi przed pałacem w Charlottenburgu. Cesarz Fryderyk wysłał tam swego kamerdynera i polecił oznajmić zebranym, że się ma lepiej. Kazał również oznajmić swoim „ukochanym" Berlińczykom, że życzy im wesołych świąt. O godzinie 5. odbył cesarz spacer do Grunwaldu. W czasie jazdy był przedmiotem ciągłych owacyj, które czyniono z zapałem nie do opisania. Siedział on z cesarzową w otwartym powozie. Przejażdżka trwała godzinę. Gdy para cesarska powróciła i wysiadła z powozu, ludność ze łzami radości rzuciła się ku powozowi i ubrała go w kwiaty. W drugim powozie jechał Mackenzie.

W skutek polepszenia stanu zdrowia cesarza, odbędzie się ślub ks. Henryka z ks. Ireną w bieżącym tygodniu. Cesarz będzie na ślubie obecnym.

Berlin 21. maja. W Alzacji i Lotaryngji zaprowadzone zostaną nowe obostrzenia, skierowane przeciw patrjotom francuskim.

Rząd zamierza istotnie podnieść znacznie *cło* na zboże rosyjskie.

Sytuację oceniają tu bardzo poważnie. Artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* pt. „Represalje przeciw Francji" jest przedmiotem gorącej dyskusji. Artykuł ten został spowodowany niedopuszczeniem jednego z podróżnych niemieckich do Francji.

Berlin 21. maja. Reorganizacja sił zbrojnych Anglji nie może mieć na celu obrony całego kompleksu posiadłości Wielkiej Brytanji lub stworzenie armji, którą można dyrygować lub koncentrować według potrzeby. W ten sposób mogą operować tylko państwa kontynentalne za pomocą swych sieci kolejowych. Wielka Brytanja musi wytworzyć względnie wydoskonalić armje miejscowe, n. p. w Indjach. Nadto musi swe terytorjum europejskie dostatecznie odsłonić, a w końcu stworzyć armję, którąby stała do dyspozycji w każdym punkcie, gdzie tego zajdzie potrzeba. Jest to najtrudniejsza część zadania, które niepodobna rozwiązać przez zaprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Przeciwnie, armja tego rodzaju musiałaby się składać z najemników, ku czemu najsposobniejszymi byliby Irlandczycy, którym Anglja zawdzięcza niejedno zwycięztwo. Polityka irlandzka utrudnia niesłychanie to zadanie. (*Post.*)

Dublin 21. maja. Zgromadzenie deputowanych katolickich Parnelistów uchwaliło wydanie manifestu protestującego przeciw mięszaniu się Kurji rzymskiej w wewnętrzne sprawy Irlandji.

Rzym 21. maja. Papież wystosował encyklikę do biskupów brazylijskich, w której zaznacza, że ze wszystkich darów całego świata najmilszym była dla niego wiadomość z Brazylji o zniesieniu niewolnictwa. Encyklika kończy się omówieniem kwestji wolności w ogóle.

Stambuł 21. maja. Baron Calice był wczoraj przyjmowany na pożegnalnej audjencji przez sułtana. Później złożyli mu wizytę wielki wezyr i Said pasza.

Wiedeń 21. maja. We czwartek zostanie debata budżetowa zamkniętą. Następnie przyjdzie na porządek dzienny układ z „Lloydem", ustawa o anarchistach, i o ulgach w przymusie legalizacyjnym, wreszcie w poniedziałek 28. bm. ustawa o podatku spirytusowym.

Berno 21. maja. Z powodu zgromadzenia „Schulvereinu" przybyli deputowani Sturm, Weitlof, Menger powitani zostali z wielkim zapałem. Miasto udekorowano.

Berlin 21. maja. Cesarz ukazał się dziś kilkakrotnie przy oknie.

Paryż 21. maja. Policja wpadła na trop angielskiej bandy fałszerzy 500-frankowych not.

Salonika 21. maja. W czasie uczty wznoszono toasty na cześć pokojowych tendencyj.

Barcelona 21. maja. Królowa otwarła wśród wielkich uroczystości wystawę.

Wiedeń 21. maja. Giełda świąteczna: Kredyty 277·40.

NADESŁANE.

Specjalista do chorób żołądka.
Wszech nauk lekarskich
Dr. Juljan Czyrniański
lekarz chorób wewnętrznych, b. elew-asystent prof. hofr. Dra Bambergera, b. sekundarjusz lecznicy powszechnej we Wiedniu — ordynuje od 3.—5. 2377
ul. Jagiellońska, liczba 7, na I. piętrze.

„Jednodniówkę"
z wycieczki „Harmonji" do Brzuchowic
nabyć można w księgarniach pp. Seyfartha i Dydyńskiego, Altenbergowej, w „Biurze dzienników" i w cukierniach Hausera et Bieniedzkiego i Grossa.
Cena egzemplarza 10 ct.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu **zabudowania kilkunastu parcel** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 668

Francuzka szuka umieszczenia na wsi. Adres: Administracja „Dziennika Polskiego". 698

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca w mieście lub na prowincji do zarządu domu lub za pannę. Bliższa wiadomość pod adresem. M. S. Lwów, ul. Rzeźbiarska, nr. 5, drzwi nr. 2.

Do zarządu domem wdowca lub księdza, także jako klucznica w obywatelskim domu poszukuje umieszczenia inteligentna wdowa stałego charakteru, posiadająca kilkoletnie chlubne świadectwa. Adres: M. M. u Przetockiej we Lwowie, Gródecka, 1". 699

Osoba w średnim wieku, poszukuje zajęcia w handlu pieczywa, nafty lub innych artykułów. — Bliższa wiadomość w Administracji.

Wyprzedaż mebli najnowszego fasonu z drzewa orzechowego, dębowego itp. po najniższych cenach, w handlu mebli, przy ulicy Teatralnej l. 7.

Łąk dobrych dwieściepięćdziesiąt mórg z których pięćdziesiąt można użyć na rolę — jest tanio do sprzedania, częściami lub w całości. Zgłoszenia w Administracji „Dziennika Polskiego", pod lit. A. H. L. 693

Kandydat notarjalny, substytut rutynowany w sprawach spornych, poszukuje umieszczenia. Wiadomość u notarjusza w Głogowie. 682

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

27.000 negatywów fotograficznych od roku 1870 do 1887 w przechowaniu Zakładu fotograficznego **E. Trzemeskiego,** będzie z powodu **przeniesienia** pracowni wysortowane obstalunki z tych dawnych płyt będą **tylko jeszcze kilka dni przyjmowane.** Zgłoszenia i zamówienia przyjmuje powyższy Zakład także listownie za dołączeniem odpowiedniego zadatku i marki lub korespodentki zwrotnej na odpowiedź. Wszelkie zdjęcia i zamówienia przyjmuje powyższy Zakład i nadal. 690

Lekcję na wieś poszukuje akademik. Łaskawe zgłoszenia pod B. B. X. poste restante Lwów.

Poszukuje się do kupienia kamienicy we Lwowie. Oferty szczegółowe do Administracji „Dziennika Polskiego" ze znakiem K. P. 694

WELOCIPED, systemu Kenguru lub Rowera, ktoby miał do zbycia, zechce zgłosić się do Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6.

Osoba młoda, biegła w języku polskim i niemieckim, oraz obznajomiona z zajęciem kupieckiem i kasowością, poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie. Kaucja na żądanie. Zgłoszenia pisemne pod dewizą: „X. Y." do Administracji „Dziennika Polskiego."

Zdolny rymarz i siodlarz, poszukuje zajęcie po dworach. Adres: J. Skalski w Żółkwi l. 162.

Osoby mające jakiekolwiek wiadomości o młodej osobie umieszczonej przymusowo w jednym z tutejszych klasztorów zechcą się bezzwłocznie zgłosić do adwokata dr. Szymona Fläschnera, Lwów, ul. Kołłątaja l. 10.

Mieszkania i sklepy.
po 1 cencie od wyrazu.

W śródmieściu przy ulicy Trybunalskiej l. 4, są na II. piętrze 4 pokoje z kuchnią i przynależytościami do najęcia 697

Pokój umeblowany w Stryju, z wiktem i usługą, dla **1 lub 2 dam,** jest u poważnej, niemieckiej, katolickiej rodziny, na sezon letni, w pobliżu miejsca kąpielowego, do najęcia. Adres: „Letnie pomieszkanie" w Administracji „Dziennika Polskiego." 691

Poszukuje się lokalu z 5—6 i większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Korespondencja prywatna.

Kandydat notarjalny, bliski otrzymania posady, w wieku 32 lat, szuka **celem małżeństwa** panny młodej, przystojnej, wykształconej, z posagiem. Dyskrecja obowiązkiem wzajemnym. Listy adresować: „Notar" Wien, N. W. T. B. Exp. Stadt, Schulerstr. 17.

Wody mineralne
tegoroczne
krajowe i zagraniczne
po najumiarkowańszych cenach
polecają
Szkowron i Wojciechowski
przedtem 2227
F. W. Królikowski
we Lwowie
Plac Marjacki l. 7.

Farby olejne w najlepszym pokoście lnianym (dla tego na kilka lat trwałe) na własnych parowych maszynach tarte i do użytku zupełnie przyrządzone.
Farby suche rozpuszczalne w wodzie i oleju.
Wszelkie gatunki **lakierów.**
Szczotki i Pędzle w wielkim wyborze.
Oliwy do maszyn i **Smarowidło do osi** i wszelkie w zakres handlu farbowego wchodzące towary — poleca:
O. T. WINCKLER we Lwowie.
Uwaga! Niniejszem pozwalam sobie nadmienić, że w ostatnich czasach mnóstwo handlów powstało, które pod szumnemi anonsami i w pięknych opakowaniach farby, lakiery, pokosty etc. polecają w cenie wprawdzie niższej w użyciu jednakże **nic nie warte.**
Przestrzegam więc przed zakupnem takowych! 2387

KAWE
w doborowych gatunkach, polecam najtaniej, i rozsełam **franko** w woreczkach 5 kilowych. 2238

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada „	zł.	8·40
Portoriko zielonawa dobra	zł.	9·—
Kuba zielona dobra	zł.	9·60
Laguayra zielona bardzo dobra	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna dobra	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł.	10·80
Ceylon plantac. perłowa „	zł.	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	zł.	10·80
Moka arabska silna	zł.	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	11·20

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, w Rynku pod l. 42

O. T. WINKLER
we Lwowie, ulica Teatralna, l. 7,
poleca
swoją od r. 1856 z największem uznaniem wyrabianą i dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą
Masę do zapuszczania podłogi, w 6. kolorach.
Farbę olejną i lakieru bursztynowego do podłóg.
Krochmalu połyskującego jedyny wyrób, który bez żadnej domieszki, śnieżną białość, połysk i sztywność bieliźnie nadaje.
Proszek do czyszczenia wszelkich metali i szczoteczki do powyższego użytku.
Szczotki do wszelkiego użytku.
Uwaga: Niniejszem pozwalam sobie nadmienić, że w ostatnich czasach mnóstwo **lichych** naśladownictw (smarowideł naftowych) mojej z prawdziwego wosku pszczelnego wyrabianej masy powstały, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też **zupełnie** nie do użycia!
Przestrzegam więc przed zakupnem takowych! 2387

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. Mikolascha, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum. się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem
Przez Chles **FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:
Błazen królewski
(Der Hofnarr)
operetka w 3-ch aktach H. Wittmanna i J. Banera. Muzyka Adolfa Müllera (młodszego).

OSOBY:

Filip Rudy, król Nawarry	p. Gasiński
Juliusz, jego synowiec	p. Laskowski
Hrabina Koryzanda de Pompignan	pni Kasprowiczowa
Felisa d' Amores	pni Radwan
Iwona, dziewczyna Baskijska	pni Zimajer
Carillon, błazen	p. Zboiński
Pronotarjusz)	p. Senowski
Legat) króla Filipa	p. Fedyczkowski
Kanclerz)	p. Koncewicz
Hrabia Rivarol, wódz czerwonych hufców	p. Myszkowski
Archibald di Zornoza, rycerz	p. Skalski
Wachmistrz	p. Strużewski
Rotmistrz	p. Nowiński
Antoni, ogrodnik	p. Pietraszewski
Egidjusz, klucznik	p. Chudkowski
Blanka) siostrzenice	pni Michlewicz
Joanna) hrabiny	pna Wilkus

Siostrzenice hrabiny, damy, wojsko, markietanki, wieśniacy, wieśniaczki, lud. Rzecz dzieje się na początku XVI. stulecia.



PARKIETY i posadzki deszczułkowe
oraz
wszelkie wyroby stolarskie
jako to: okna, drzwi i t. d. poleca
FABRYKA PAROWA
BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie. 2376



ADOLF SILBERSTEIN
przedtem Neuhöfer
OPTYK i MECHANIK
we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 9
róg ulicy Sykstuskiej
poleca
w największym wyborze
i po najtańszych cenach:
Okulary i cwikiery
z najlepszemi szkłami, Cristal de roche, w najrozmaitszych oprawach.
LORNETKI
ręczne dla pań, rogowe, szyldkretowe, z perłowej masy, słoniowej kości, srebrne i złote.
NOWOŚĆ!
LORNETKI STEFANJI
z długiemi rączkami.
BINOKLE
(lornetki teatralne)
w oprawie szyldkretowej, ze słoniowej kości, perłowej masy i skórą oprawne, alluminowe, całkiem lekkie, *binokle wojskowe, dla turystów* etc
NOWOŚĆ!
KIESZONKOWE BINOKLE POLOWE
pod nazwą **Liliput.**
NOWOŚĆ!
Dalekowidz dwuoczny
(Doppel Fernrohr)
na bardzo wielką odległość.
Dalekowidze, barometry metalowe i rtęciowe, **termometry lekarskie, pokojowe, kąpielowe do okien, oranżerji,** do browarów i gorzelń, **Alkoholometry,** sacharometry, **WAGI** do wódki, ługu, cukru, nafty itd. **Mikroskopy LUPY, Szkła powiększające, Kompasy, Zegary słoneczne,** Metronomy, manometry i wodoskazy, **Maszynki elektryczne ze stałym i przerwanym prądem.**
Największy wybór:
instrumentów niwelacyjnych
łat niwelacyjnych, busol leśnych, kątomierzy, libel wodnych, pionów, taśm mierniczych, rajscajgów, calówek, Wszelkie przybory do dzwonków elektrycznych i telefonów, oraz urządzanie tychże we Lwowie i na prowincji.
Naprawy optyczne, instrumentów mechanicznych i fizykalnych, wykonują się jak najstaranniej i w najkrótszym czasie.
Zlecenia z prowincji załatwiam pocztą odwrotną. 2344

I. Koncesjonowany 2335
ZAKŁAD KROWIANKOWY
L. J. KUBICKIEGO
weterynarza miejskiego i docenta weterynarji, polecony przez krak. Towarzystwo lekarskie a pod dozorem władz sanitarnych rozsyła **świeżą i pewną krowiankę** zbieraną 2 razy w tygodniu. Cena jednej fioli, wystarczającej na 8—10 pustułek 1 złr.
Lwów, ulica Batorego liczba 7.
Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Pipesa, Kochanowskiego i Wiewiórskiego. W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Siedleckiego i Stockmana.

O. T. WINCKLER
we Lwowie ul. Teatralna l. 7.
Poleca: 2387 b
wszelkie towary korzenne:
Kawy aromatyczne i silne w smaku.
Herbaty chińskie najświeższego zbioru,
Rum, Arak, Likwory. Wódki (pod gwarancją prawdziwą **Żytniówkę**),
Koniak prawdziwy i wszystkie inne towary dla użytku kuchennego.
WINA czyste i naturalne.

1888
ŚWIEŻE
WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne
poleca
KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie.
Łaskawe zlecenia uskuteczniam bezzwłocznie. 2275 b

Nie ma już owadów!
O. T. WINCKLER
we Lwowie, ulica Teatralna l. 7.
Poleca:
Proszek na owady najskuteczniejszy środek do zupełnego wytępienia wszelkich owadów w pomieszkaniach, jakoteż u domowych zwierząt i roślin.
Naftalinę, prezerwatywę przeciw molom.
Papier i Lep na muchy.
Środki desinfekcyjne. 2387 c

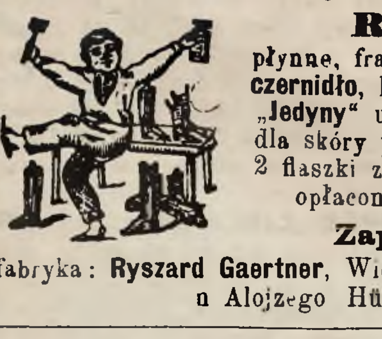
Źródło zakupna kawy!
W interesie oszczędnych gospodyń, kawiarzy, restauratorów i odsprzedających rozsyłamy we wszystkich kierunkach, w pakietach pocztowych po 3, 5 i 10 kilogramów, najlepsze mięszanki kawy Jawa, Kuba, Cejlon i Mokka po niezwykle taniej cenie złr. 1 cnt. 35 za kilogram za pobraniem. Zamówienia upraszamy tylko wprost
„Kaffee-Export-Bureau"
M. Neumann & Comp. Budapeszt, Theresienring, 2. 695

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego
pod godłem: 2230



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie złr. 1·80, i na prowincji 4½ kilo złr. 9·15 ct.
Odbiorcom nad 50 kilo opust.
Niemam weale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Jak lustro lśniące buty bez użycia szczotki.



RYSZ. GAERTNERA
płynne, francuskie, nieprzemakalne **natychmiastowe czernidło,** którego połysk nie złazi nawet w wilgoci. **„Jedyny"** urzędownie badany i uznany nieszkodliwy dla skóry preparat. Cena flaszki 50 ct. Rozsyłka: 2 flaszki zł. 1·30; 6 flaszek zł. 3; 12 flaszek zł. 4·80 opłacone. **Należy baczyć na markę ochronną.**
Zaprowadzone w c. k. wojsku
fabryka: **Ryszard Gaertner,** Wien, Geselastr. 4 Part. Skład we Lwowie u Alojzego Hübnera i Józefa Hankego. 654

LUBIEŃ 2320
ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY
20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.
(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).
Początek sezonu 20. Maja.

Choroby uleczalne: Reumatyzm mięśniowy i stawowy, dna, obrzęk kości po zwichnięciach, złamaniach, nerwobole, nerwice, niedowłady i porażenia. Choroby skóry, wypryski, osutki, liszaje, zołzy czyli skrofuliczność i zastarzała kiła. Cierpienia kobiece, jak białe upławy, naokołomaciczne i t. p.

Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, szlamowe, łaźnia parowa, przyrządy hydropatyczne, tusze, kąpiele rzeczne, leczenie elektrycznością i massażą — gimnastyką. Łazienki w tym roku urządza z wielkim konfortem. Wanny porcelanowe, mozajkowe i metalowe, posadzki mozajkowe, sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych.

Urządzenia i rozrywki: Dwie restauracje katolickie, jedna izraelicka, mleczarnia, sklepy, muzyka zakładowa 2 razy dziennie, park 30 morgowy, czytelnia, sala balowa z reunionami co tydzień, bilard, kręgielnia. strzelnica, fortepian, msza w kaplicy codziennie.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem, od 50 ct. do 1 złr. 20 ct. na dobę. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby.

Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. Starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi.

Zarząd Zakładu zdrojowego.

Majątek
zadzierżawiony i kamienica
we Lwowie
do nabycia bardzo korzystnie.
Bliższa wiadomość: **Ad. Horwat,** Hetmańska l. 4. 2372

Galicyjski Bank kredytowy
począwszy od dnia 17. listopada 1885 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem.
5% Asygnaty kasowe
z 90 dniowem wypowiedzeniem.
2235 **Dyrekcja.**

Wody kolońskie po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.
Najprzedniejsze perfumy flakonik po 40, 75 ct., 1 złr., 1·50 i 2 złr.
J. IHNATOWICZ we Lwowie, w Krakowie, w Czerniowcach.

Płaszcze, Prześcieradła, Ręczniki do kąpieli najtańsze
MAGAZYN FABRYCZNY M. BEYERA i SPÓŁKI LWÓW.

Alpejską, znakomitą **BRYNDZĘ** majową, wyborne **ŚLEDZIE** pocztowe, **KAWIOR** astrachański, gruboziarnisty, poleca Handel **ST. WOJCIECHOWSKIEGO** róg ul. Chorążczyzny l. 6.

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie ulica Halicka liczba 12. — poleca
Angielskie płaszcze gumowe od 6 złr. Kalosze męskie i damskie. Parasole deszczowe od 1 złr. 20 ct.
Kołdry wełniane i kocyki do podróży od 4·50. Pledy i szale damskie. Kufry podróżne i torby. Koszule męskie, kołnierzyki, mankiety i koszulki nocne.
Krawatki angielskie. Rękawiczki angielskie (Kiwa) w cenie 1 złr. 40 ct. Cylindry i kapelusze filcowe miękkie i twarde. Necessery męskie do podróży.
Wózki dziecinne od 7 złr. począwszy. **Meble luksusowe. Wyroby koszykarskie. Stoliki na kwiaty.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny. Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.